

ARTUR KARDAŚ CR  
POZNAŃ

---

## BOGDAN JAŃSKI JAKO WYCHOWAWCA PIERWSZYCH ZMARTWYCHWSTAŃCÓW

**M**ysł Jańskiego ciągle zaskakuje historyków badających jego piśma. Te, coraz częściej wyglądają z zakurzonych szuflad i układają się do światła – badaczy. Przygotowany do druku *Dziennik* Jańskiego dostarczy zapewne wiele wspaniałych myśli na interesujący nas tu temat. A nie jest on łatwy. Spróbujmy pójść za Jańskim, aby odkryć plan Boży, myśl Bożą jaką otrzymał w darze, aby tę tak różną grupkę ludzi z dobrymi chęciami przygotować do życia zakonnego i pracy apostołskiej. Ograniczę się do zasygnalizowania fundamentalnych zasad, którymi żyła wspólnota Domku Jańskiego i do próby wyliczenia niektórych ważnych środków w dziele formacji uczniów, jakich to używał Jański do „odrobienia zadania” zleconego tej właśnie wspólnotie przez Boga Ojca. Cezurą czasową będą tu pierwsze lata życia Domku – 1836-1839.

Jański uważał przede wszystkim, że zadaniem zaangażowanego chrześcijanina, jest budowanie mostów między podziałami, które wytworzyły się pomiędzy Kościołem, a laicyzującym się społeczeństwem europejskim XIX wieku. Chodziło mu też o to, aby Domek wychodził w swym apostołstwie naprzeciw biedom i potrzebom ludzkim, aby jego członkowie rozumieli zwątpienia i rozterki współczesnego im świata, i aby łatwiej im było znaleźć nowe formy do nauki o Bogu – Miłości. Obce mu były postawy defensywne.

Aby zrozumieć formację w Domku Jańskiego, potrzeba abyśmy przypomnieli sobie, jaki cel przyświecał powstaniu tej wspólnoty.

## 1. Cel powstania Domku Jańskiego

*Postawa religijna – pisał Jański – jaką wybraliśmy w głębi naszych serc, nie jest produktem naszych głów [...]¹. Wszyscy poprzez różne drogi powróciliśmy do świętej wiary katolickiej, w jakiej byliśmy urodzeni i wychowani, i czujemy wielką potrzebę wspólnego pracowania i zarazem pełnego praktykowania, jak nam to będzie możliwe, naszych obowiązków religijnych. Regularne wypełnianie tych obowiązków jest jedynym i wspólnym celem naszego zbliżania się i naszego życia wspólnego². Tak pisał do pana prefekta policji w Paryżu, starając się go przekonać, że nie trzeba już tropić współbraci, szczególnie Semenienki i Kajsiewicza. Chciał też rozwiać wątpliwości pana prefekta co do tego, że naprawdę są wspólnotą religijną. Podejrzenia zaś były bardzo poważne, bo natury politycznej, ze względu na ich przeszłość, jako że byli zaangażowani na emigracji w ugrupowania skrajnie lewicowe.*

*W pierwszym dniu na Popielec, jak pisał, odbyli zebranie, gdzie wyraźnie został określony cel Domku: Uznaliśmy, że cel nasz: 1/ własna poprawa; 2/ misjonarstwo – względ narodowy, względ na dzisiejsze usposobienie i tendencje. Misjonarstwo, czyli apostołstwo, które miało odpowiadać na aktualne potrzeby Kościoła, czyli na owo, jak to nazwał Jański, dzisiejsze usposobienie i tendencje. Innym razem użył sformułowania: Czego chce po nas Chrystus, Kościół, Ojczyzna, i Emigracja...³, a zatem chodziło o umiejętność czytania znaków czasu.*

*To ważne umieć słuchać. Daj mi Panie serce słuchające – czytamy w 1 Księdze Królewskiej (1Krl 3,9). Uczeń Jezusa umie słuchać Mistrza. Uczeń słyszy, uczy się słuchać pukania do drzwi jego serca. Jański wiedział, że człowiek lubi słuchać świata. Wiedział, że jego kandydaci do wspólnoty słuchają i sami uczestniczą w pokręconych, wzajemnie się oskarżających głosach Wielkiej Emigracji: Kto winien, żeśmy przegrali powstanie?*

*Czytamy w Ewangelii wg św. Jana: Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie za swoje owce. [...] Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć (J 10, 11; 10). Jański zauważył, że człowiek słucha zgubnych idei świata uważając je za postępowe, a te z gruntu niszczą człowieka, okradają go z jego człowieczeństwa. Sam tego doświad-*

---

<sup>1</sup> Wszystkie fragmenty listów pochodzą z: B. Jański, *Listy*, „Studia Zmartwychwstańcze” (odtąd: SZ).

<sup>2</sup> Jański do Prefekta policji, 13 maja 1836, SZ II, s. 428-436.

<sup>3</sup> Jański do Prefekta policji, 21 maja 1836, SZ II, s. 439-441.

<sup>3</sup> Jański, *Dziennik*, 15 VIII 1836, s. 403.

czył jako saintsimonista, jako ten, który odrzucił Boga i oddał się modnej idei niewiary. Ćwiczył zatem braci w słuchaniu. Rozmawiał na bieżące problemy społeczne i polityczne, słuchał ich opinii. Pokazywał w wielu wypadkach zwykłą zawiść i próżność dyskutujących. Chciał, aby bracia szukali i umieli rozpoznać wolę Pasterza: *Czego chce po nas Chrystus...*

Jański notował, że *nasza społeczność zawiązką czegoś stałego*. Notatki Jańskiego i życie w Domku pokazały, jak bardzo troszczył się, akcentował braterstwo, czyli życie wspólne; co robić, żeby było twórcze, żeby było znakiem i świadectwem, żeby było dobre i prawdziwe na wzór pierwszych chrześcijan. Sam używał często sformułowania: *Wróciłem do świętej wiary katolickiej*<sup>4</sup>; lub: *Wróciłem całą duszą na Łono Kościoła Powszechnego*<sup>5</sup>. Rzadko mówił: *Nawróciłem się do Boga*. Wierzył i przekonał się sam osobiście, że spotkanie z osobowym Bogiem dokonuje się we wspólnocie ludzi wierzących, w Kościele. Wspaniałe jest u Jańskiego wyczucie wspólnoty Kościoła.

Założyciel kierował się w formowaniu braci dobrocią i łagodnością. Wzajemną dobroć uważał za najlepszą metodę braterskiego postępowania. *Nie zapominaj chodzić ciągle i jak najczęściej między Bracią, a szczególnie domową, i z cierpliwością, łagodnością, miłością, gwałtem wciskaj się do serc, aby się jednoczyć wszyscy mogli coraz i coraz silniej, prawdziwie, praktycznie w Chrystusie Panu, jedynej wiecznej nadziei naszej i miłości*<sup>6</sup>. Tak pisał do Edwarda Duńskiego w 1837 roku. Jański chciał stworzyć prawdziwą Rodzinę Bożą, aby w ich duszach mogło w pełni zatriumfować Królestwo Boże.

Jański starał się stworzyć odpowiedzialną, dobrą wspólnotę. Dla pierwszej generacji Domku, aby nawrócenie było skuteczne. *Najwłaściwszą i konieczną było rzeczą – napisał – żeby usunąć się z kompanii, w której się żyło, złączyć się w jedną społeczność, w której każdy jeden, opierałby się na wszystkich i zasiliał ich duchem i spólną jego praktyką [...]. I zdecydowaliśmy się na rozpoczęcie życia spólnego, i założyli Domek [...]. Był on i gwarancją wytrwałości, i ćwiczenia się duchownego dla jego członków. I po wtóre [...] chcieliśmy nawróceni poświęcić się najcałkowiciej dla sprawy Bożej – był on zarazem dla nas środkiem i ogniskiem, w któreśmy złożyli wszystkie nasz zapał, wszystkie nadzieje, związką stowarzyszenia duchowego na całe życie [...]. I po trzecie, założyliśmy go w myśli, żeby*

<sup>4</sup> Jański, *Dziennik*, w: J. Iwicki, *Bogdan Jański – Założyciel*, Kraków 1996, s. 8.

<sup>5</sup> Jański do A. Jabłońskiego, 7 IX 1938, SZ III, s. 470.

<sup>6</sup> Jański do E. Duńskiego, 1837, w: P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 1, s. 131, Kraków 1925.

dla każdego z owych nawracających się, stał się Domem przytułku, poprawy i musztry duchowej, i chorągwią niejako dla tych, którzy by równie całkowicie opuszczając wszystkie projekty własnych swoich karier, chcieli oddać życie całe, i wszystkie swoje siły i środki, na służbę P. Bogu – na obronę i propagowanie Prawdy Chrystusowej i jej praktyki we wszelkich formach życia<sup>7</sup>. To bardzo piękny tekst! Odnotujmy, że sformułowanie usunąć się z kompanii osób, z którymi się żyło to konkretne wymaganie zmiany życia. Jańskiemu zależało na założeniu wspólnoty, stowarzyszenia duchowego na całe życie. Ta wspólnota miała być świadectwem obecności Boga, gwarancją wytrwałości i ćwiczenia się duchownego. Domek był miejscem, gdzie ci młodzi ludzie złożyli wszystkie swoje nadzieje i zapął na całe życie.

O. Semenenko w liście do Bentkowskiego, który chciał przestąpić próg klasztorny, zapytuje wprost: *Czy z wiary dla Boga?* Do Domku mógł przyjść każdy, kto chciał, tak jak oni, poświęcić się sprawie *Prawdy Chrystusowej i jej praktyki we wszystkich formach życia*. Domek miał być świadectwem życia *prawdziwie chrześcijańskiego*.

Jański po swoim nawróceniu szczególnie wyrozumiale traktował ludzką słabość w braciach. Toteż tworzenie wspólnoty zaczął nie od ustalenia reguł, ale każdemu, kto się zdecydował na życie w Domku, przede wszystkim udzielał wszechstronnej pomocy w stworzeniu atmosfery życzliwości i dobroci, która zabezpieczała i ułatwiała trwanie w dobrym.

## **2. Zasady formacji duchowości według Bogdana Jańskiego**

Bracia rozpoczęli życie wspólne *jednością wiary i nadziei związani* – jak pisze Jański w liście do Ludwika Królikowskiego<sup>8</sup>. Nasz Brat Starszy, świadomy swego założycielskiego charyzmatu, wyznał: *Mnie Pan Bóg dał myśl założenia i mnie poruczył rządzić (dyrekcję) i trud utrzymania tego związku*. Jak zatem go utrzymywał i jak formował braci?

### **A. Bóg jest miłością i powołał mnie z nicości**

Podczas jednej z podróży po Europie o. Semenenko jechał z pewnym opatem, z którym wdał się w rozmowę na temat wychowania w semina-

<sup>7</sup> Jański do W. Wielogłowskiego, 3 VII 1839, SZ III, s. 555-557.

<sup>8</sup> Jański do L. Królikowskiego, 21 III 1836, SZ III, s. 170.

riach i szkołach. Posłuchajmy krótko relacji z tej rozmowy, jaką znamy z listu o. Piotra do o. Hieronima Kajsiwicza:... i on [tzn. opat] aż do tego posunął się twierdzenia, że w seminariach i szkołach nie wychowują nie tylko na kapłanów, ale nawet na chrześcijan, a to z powodu, że nie wprowadzają pierwiastka nadprzyrodzonego wewnątrz do duszy i tylko po wierzeniu nim smarują. Skoro on to wyraził, tedy nie mogę mu ukryć swojej radości, a zarazem powiedzieć, że w duchu jesteśmy zupełnie braćmi i że on w duchu jest prawdziwym bratem zmartwychwstania, albowiem główną podstawą naszego ducha jest właśnie ta zasada [...], wprowadzenie pierwiastka nadprzyrodzonego, którym jest miłość Boga<sup>9</sup>. Podstawą wszelkich zasad wychowawczych życia w Domku było, aby każdy z braci żywił w duszy szczerą pragnienie osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej. Wszystko dla Boga, który kocha człowieka, takim jaki jest. Kocha go bezwarunkowo! Najpiękniej wyznaje tę prawdę Jański w tych oto słowach: *Dlaczego wróciłem do wiary świętej katolickiej? Boś ty tak chciałeś, miłościwy Boże! Twoja łaska to sprawiła, nie zaś moja zasługa, prace i rozumowania. Czuję to z całej duszy i dzięki Ci składam, o Boże! żeś raczył wejrzeć na moją nędzę i cierpienia, na moje jęki i wzdychania ku prawdzie, ku powszechnemu dobru. Wesprzyj mnie Panie wszechmogący, dodając mocy, abym się w całym życiu stał godnym Twojej dobroci!*<sup>10</sup>

*We wszystkich nas – pisał – chęć, niecierpliwość nawet doskonałości [...]. O najmilszi bracia, obróćmy z całą gorącością, zupełnością ducha, myśli i serca nasze, całą moc i siły naszego życia ku Bogu!*<sup>11</sup>. Stąd mógł pisać z wiarą: *Jest tedy między nami zwierzchność i najsilniejsza, bo oparta na wzajemnej ufności, miłości coraz i coraz wzrastającej i żarliwszej, obierająca za swoją postawę posłuszeństwo bez granic!*<sup>12</sup>.

Zatem ufność, szacunek i doskonałe posłuszeństwo budowane było na miłości Bożej. Na tym najważniejszym fundamencie wychowania opierał swoje kierownictwo i całe życie wewnętrzne wspólnoty.

Sobór Watykański II w dekrecie o przystosowanej odnowie życia zakonnego zaleca, aby *całe życie zakonników było przepojone duchem apostołskim, a cała działalność apostołska nacechowana duchem zakonnym* (n. 8). Potrzebę takiej formacji braci widział Bogdan Jański, wyprzedzając Sobór o całe 150 lat. Takie wychowanie to specyfika zmartwychwstańskiego wychowania.

<sup>9</sup> P. Semenenko, *Listy*, t. III, Rzym 1986, s. 57-58.

<sup>10</sup> Jański, *Dziennik*, 28 XII 1834.

<sup>11</sup> Jański, *Dziennik*, 15 VIII 1836, s. 402.

<sup>12</sup> Jański do B. Zalewskiego, w: P. Smolikowski, dz. cyt., t. 1, s.216.

Jański od początku prawdę i miłość stawiał jako fundament wewnętrznej jedności członków domu. Do Ludwika Królikowskiego pisał w 1837 roku, że *najmocniejsze mam przekonanie i ufność w potęgę prawdy i Chrystusa Pana, że [...] dojdziem do zupełnej jedności. A dojdziem przez jedno, wspólne nasze principium, jądro nauki Chrystusa Pana – miłość Boga i bliźniego*<sup>13</sup>; do Walerego Wielogłowskiego w 1839 roku: *My w szczególności, uważając nawrócenie się nasze za szczególniejszą i w niczym nie zasłużoną łaskę Miłosierdzia Bożego, poczytujemy takie połączenie się, takie postanowienie i oddanie całego naszego życia Chrystusowi Panu – za swój szczególny, wyraźny, najściślejszy obowiązek*<sup>14</sup>.

## **B. Wzory Świętych w procesie codziennego zmartwychwstawania do nowego życia**

Zacznijmy od pięknego cytatu: *Objąć was tu winienem, że nasze principia [...] sformułowały się między nami przez pierwotne nasze inspiracje i żądze jak najdoskonalszego życia chrześcijańskiego, na wzorach, któreśmy [...] w myśl i serca imali z Żywotów Świętych, jakie od początku naszego związku codziennie czytujemy*<sup>15</sup>.

Jański zdawał sobie sprawę, że w procesie formacji ogromną rolę odgrywa przykład. Dlatego układając sobie schemat konferencji dla braci, po nauce o prawdzie i miłości mówi o nauce płynącej z żywotów świętych. Oni nam są wzorem, jak dzięki miłości Bożej zło, które nas pociąga, i grzech, któremu ulegamy, możemy przezwyciężyć i powstać do nowego życia w Jezusie. Kluczem do zrozumienia tej prawdy jest nawrócenie samego Bogdana. On sam napisał o sobie w liście do Ludwika Królikowskiego, że został *wskrzyszony przez prawdę wcieloną Chrystusa*<sup>16</sup>. Fakt owego wskrzeszenia do nowego życia jest szeroko potwierdzony w listach Jańskiego i w modlitwach zawartych w jego dzienniku. W jednym z listów do Franciszki Giedroyć napisał: *Jakim to się dzieje sposobem, że ja, Łazarz, obumarły już niegdyś przez moje grzechy i cierpienia, a wskrzyszony do życia przez Chrystusa Pana, zawsze żywego w Kościele jego świętym, z końca świata niedawno ku Pani przybyły, śmiem za „pan brat” do Pani odzywać się i wdawać się w takie szczegóły i szczególiki tego, co się ze mną dzieje i rozwodzić się, wylewać przed Panią z życiem moim wewnętrznym*<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> Jański do L. Królikowskiego, 8 XI 1839, SZ III, s. 201.

<sup>14</sup> Jański do W. Wielogłowskiego, 19 VI 1839, SZ III, s. 543.

<sup>15</sup> Jański do B. Zalewskiego, tamże.

<sup>16</sup> Jański do L. Królikowskiego, 23 IV 1837, SZ III, s. 174.

<sup>17</sup> Jański do F. Giedroyć, 25 XI 1837, SZ III, s. 343.

Śmiercią mu była niewiara, grzechy i cierpienia. Bóg udzielił mu łaski na jego, jak sam wyznał, *jęki i wzdychanie ku prawdzie*<sup>18</sup>. Przykładem mu byli gorliwi katolicy z kręgu ks. Lamenaïs czy Adam Mickiewicz. Jański karmił się dobrą książką oraz rozmowami z odnowicielami katolicyzmu francuskiego, by wymienić chociażby Gerberta, Guerangera, Ozanana, Lacordaire'a, czy hr. Montalembert. Niemałą rolę odegrały w końcu jego skrupulatna kontrola samego siebie, długie modlitwy i walka wewnętrzna, zakończona spowiedzią świętą i niepojętym szczęściem z pojednania się z Bogiem i przyjęcia komunii świętej.

### **C. Bóg powołuje do wspólnoty; wspólne ćwiczenia duchowne jako główny środek wprowadzenia jedności**<sup>19</sup>

W czerwcu 1836 roku Jański w swoim dzienniku zanotował, że nastąpiło *zaniedbanie naszych rozmów i ćwiczeń duchownych [...] niknie uczucie porządku hierarchicznego*. We wspólnocie panował podział obowiązków i odpowiedzialności. Wspólne ćwiczenia duchowne miały jednoczyć wspólnotę i wpływać na *poprawę życia wewnętrznego*. Poniżej cytowanego tekstu Jański zamieścił taką modlitwę: *Boże, broń naszej jedności społecznej! Dodaj mi łaski, dodaj siły ku poprawie własnej i w pracy dla dobra duchowego braci!*<sup>20</sup>.

*Urządzenie czasu i używanie [go] z wiedzą Starszego oraz pilnowanie się w drobiazgach* to wspólne ćwiczenia duchowne albo, jak nazywał to Założyciel, *zasady apostołatu wewnętrznego*; przy każdej okazji dodawał *otwórz serce, przeprosiny*<sup>21</sup>. Uważał, iż każdy winien być odpowiedzialny za całą wspólnotę. Jakby oczywistym wnioskiem jego notatki jest to, że należy *obudzić w sobie żal za swoją winę w tym, że dotąd rzeczy szły tak źle*<sup>22</sup>. Zalecał, aby *podziękować Bogu, że nam więcej łask nie udzielił*. To prawdziwie zaskakująca refleksja i niemniej zdumiewający wniosek zachęcający do pokory: *Bo byśmy przez naszą niedoskonałość sobie z nich chwałę przypisali*<sup>23</sup>. *Obudźmy uczucia pokory i oddania się zupełnego na Wolę Bożą*<sup>24</sup>.

Życie tych młodych ludzi było ściśle podporządkowane pokucie, za którą uważali wierne wypełnianie codziennych obowiązków. Czas poby-

<sup>18</sup> Jański, *Dziennik*, 10 I 1835, s. 258.

<sup>19</sup> *Pod Sztandarem Zmartwychwstałego Zbawiciela*, Rzym 1978, s. 29. Wypowiedzi Fundatora na temat nowej wspólnoty w wyborze i układzie ks. B. Micewskiego.

<sup>20</sup> Jański, *Dziennik*, 7 VI 1836, s. 381.

<sup>21</sup> Jański *Dziennik*, 31 VII 1836, s. 398.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże, s. 402.

tu w Domku to miejsce odosobnienia, intensywnej modlitwy, stanowiący odbicie zwrotnego punktu w ich życiu. Najważniejsze ćwiczenia duchowne to: codzienna msza św., zwykle o 6.00 w kościele karmelitanek albo St. Suplice, cosobotnia spowiedź święta, o którą tak bardzo Jański zabiegał dla siebie i braci, a w niedzielę wspólna komunia święta; dalej – rachunek sumienia, południowy *Anioł Pański*, wspólne modlitwy ranne i wieczorne, czytanie duchowne.

Życie w Domku wymagało spełniania konkretnych posług. Miały one jednoczyć wspólnotę i umacniać. W tym względzie udzielał braciom tzw. rad drobiazgowych, które podzielił na trzy grupy:

2. *Co do porządku domowego, gospodarskiego: służba, czas samotności i [bycia] razem, czystość, porządek rzeczy.*

3. *Co do zachowania się między nami, żeby zamiast przeszkody – wzajemne wsparcie; zamiast upadku – zbudowanie; zamiast rozróżnienia – zjednoczenie, miłość [...].*

4. *Co do zachowania się z obcymi: żeby każdego stosunku użyć na chwałę Boga, na dobro duchowe bliźniego i nie dać zgorzenia, fałszywego wyobrażenia o naszej sprawie przez nasze życie<sup>25</sup>. Do całości wskazań dodawał jeszcze jedno: oddanie się pod obronę Najświętszej Panny<sup>26</sup>.*

Jański doskonale rozumiał, że nawet najwspanialsze ideały mogą z czasem stracić swą moc, a największy zapał człowieka może wystudzić się. Przewidywał zatem środki pobudzania wspólnoty do nowego zapału. Wśród nich na pierwszym miejscu stawiał częste narady i spotkania. Posłuchajmy pierwszego punktu ze szkicu konferencji Jańskiego z 19 lipca 1836 roku: *Zachowywać z najsumienniejszą dokładnością wszystkie postanowienia ostatniej konferencji, oddając zastosowanie ich do osób i okoliczności arbitralnej (samodzielnej, niezależnej) woli starszego brata<sup>27</sup>. Jak widać ten punkt wskazuje na niezwykle ważność konferencji Brata Starszego. Podjęte zaś przez nich postanowienia, miały być podstawą ich dalszego, wiernego wobec Boga postępowania. *Od czasu połączenia się naszego w tym domu – pisał – często już zbieraliśmy się na spólną radę duchowną o naszych powinnościach itd. po Komunii – uważaliśmy to nawet za obowiązkowy zwyczaj [...] i wszyscy doznaliśmy stąd wielkich korzyści, często wielkich pociech<sup>28</sup>. Najpierw odkryć powinienem dla braci nowych, a przypomnieć dawniejszym myśl, w której połączyliśmy się –**

<sup>25</sup> Jański *Dziennik*, 25 VI 1837, s. 399.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Jański, w: P. Smolikowski, dz. cyt., t.1, s. 128.

<sup>28</sup> Jański, *Dziennik*, 15 VIII 1836, s. 402.



писаł. *Powiedzieć już, cośmy dotąd zrobili, o co nam idzie. A następnie rozebrać nasze dzisiejsze położenie i przedstawić moje rady. Wtóre. Drugim celem jest otworzenie wzajemnych naszych serc, zrzucenie wszelkiego żalu, odkrycie, co kto widzi złego, wynurzenie myśli ku naszej wspólnej poprawie i ku dopięciu naszych celów. Trzecie. Zrobienie postanowień*<sup>29</sup>. Widać zatem, że spotkanie miało charakter religijnej medytacji, była tam także konferencja Brata Starszego i modlitwa.

Jański miał krótką i piękną zarazem „egzortę”, zagrzewającą braci do intensywnej pracy nad sobą. *Tu idzie o wieczność – mawiał – otrząśnijmy się z wszelkiej słabości ziemskiej, osobistej [...]. Bądźmyż tak usposobionymi i postępującymi, żeby i my się w żywocie wiecznym nie wstydzili*<sup>30</sup>.

*Idzie mi w tych naukach – notował – 1/ o wprowadzenie jedności, porządku, prawdy w nasze myśli, każdego w szczególności i wszystkich spolem [...], 2/ o wprowadzenie [...] doskonałości w czyny i w całe życie, [aby żyć tak], jak powinni żyć dobrzy chrześcijanie, jak powinni dziś żyć dobrzy Polacy*<sup>31</sup>.

Jański widział nieodzowną potrzebę ciągłego doksztalcania swoich braci. Katecheza Jańskiego była trafna i bardzo umiejętna, wynikająca z jego dobroci i delikatności. Razu pewnego jednego z braci tak pouczał: *Chcesz dojść do dobrego końca pamiętaj, że bez Boga nie trafisz do Boga. Bądź wytrwałym i ostrożnym. Wytrwałym: wszedłszy na drogę nie ustawaj, nie poprzestań na tym, co dobre dziś, co cię zaspakaja pod tym lub innym względem; ale chciej zaspokojenia doskonałego, chciej dobrego we wszystkim, a dojdiesz do znajomości i posiadania Boga – a Bóg to Prawda, Miłość, Doskonałość, nie abstrakcyjna, tylko w naszej głowie i w sercu istniejąca i zmienna, ale żywa, żyjąca w sobie (i osobie, osobicie) prawdziwa*<sup>32</sup>.

## D. Wola Boża

Zapytalibyśmy się, dlaczego Jański przywiązywał tak dużą wagę do owego *pilnowania się w drobiazgach*, czyli wiernego wypełniania codziennych obowiązków? Otóż widział w tym szukanie i wypełnianie Woli Bożej. Jański zdawał sobie sprawę, że Bóg mówi do człowieka na różne sposoby. Życie Braci miało być realizowaniem Woli Bożej, czyli w pełni nadprzyrodzone, całkowicie wolne, wyzute z postępowania według wła-

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże, 13 IX 1837, w: P. Smolikowski, dz. cyt., t. 1, s. 126.

<sup>32</sup> Jański do Krahnasa, w: P. Smolikowski, dz. cyt., t. 1, s. 214.

snego upodobania, a nastawione wyłącznie na Boże Działanie. O. Semenenko nazwał to *czynnością własną*.

*Powinność główna* – pisał Jański – *oddanie się całkowite Panu Bogu*<sup>33</sup>. Starał się usilnie poznać Wolę Bożą względem każdego brata i wiernie czuwał, aby każdy z nich doskonalił się według planu Bożego. *Strzec się trzeba* – pisał – *aby nie giąć wszystkiego dobrego, które się obecnie zrobić może, pod pewną formę jedną, sobie ulubioną, ogólną – w szczególności co do zjednoczenia się naszego religijnego – ale postępować jak kto może według osobistego powołania, do czego go Bóg powoływa*. Jak zauważamy Bogdan w wychowaniu bardzo indywidualnie podchodził do współbraci. W kierowaniu wzrostem i rozwojem danej osoby brał pod uwagę ich wyposażenie *naturalne i nadprzyrodzone, zarówno zainteresowania, jak i skłonności, aby każdy wraz z specjalnymi talentami danymi mu przez Boga mógł wnieść jak największy wkład w dzieło i rozwój Zgromadzenia [...]. Chodzi o to, aby wytworzyć atmosferę radości, w której każdy mógłby pracować i pełnić swoją rolę w planie zbawienia „do wykonywania posługi celem budowania Ciała Chrystusowego” (Ef 4,12)*<sup>34</sup>.

## E. Umiłowanie liturgii, kult Matki Bożej

W formowaniu religijnej wspólnoty ogromne znaczenie miał rok kościelny i liturgia. Od samego początku bowiem Brat Starszy starał się, aby bracia służyli do mszy świętej i rozumieli rok liturgiczny. Nie zapomnijmy, że Jańskiego, Kajsiewicza i Semenenkę łączyły więzy przyjaźni z o. Guerangerem, opatem z Solesmes, odnowicielem liturgii w Kościele, który znacznie wyprzedził Sobór Watykański II. Jańskiego sprowokowała do tego sytuacja, w której znalazła się wspólnota w poniedziałek 22 lutego 1836 roku, zaledwie kilka dni po rozpoczęciu życia wspólnego. Zakrystianin zaproponował im słuzenie do mszy świętej. Oni nie czuli się do tego przygotowani, toteż Jański zaraz od spowiednika pożyczył kilka książek na ten temat, a nawet poprosił o brewiarz<sup>35</sup>. Kajsiewicz pisał: *Na mszę świętą chodziliśmy do kościoła karmelitanek [...] i usługiwaliśmy do mszy sławnemu księdzu Lacordaire*<sup>36</sup>. Warto zauważyć, że w dzienniku Jański od 1836 roku prowadził notatki według tygodni roku

<sup>33</sup> Jański do C. Platera, 10 III 1838, SZ III, s. 298.

<sup>34</sup> Konstytucje CR, paragraf 167.

<sup>35</sup> Jański do C. Platera, 22 II 1836, SZ III, s. 350.

<sup>36</sup> H. Kajsiewicz, *Pamiętnik o początkach Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, w: tenże, *Pisma*, t. III, s. 413.

liturgicznego i uroczystości kościelnych. A obchody kościelne czynił punktem wyjścia dla swoich prac, spowiedzi św. i postanowień<sup>37</sup>.

Wspólnota odnosiła, jak już wspomnieliśmy, swe życie codzienne do Świętych, zwłaszcza patronów danego dnia i do ważniejszych świąt. Jański podawał całą listę Świętych Pańskich, przez których wstawiennictwo szczególnie zalecał modlić się do Boga. Szczególnie zachęcał do oddawania czci Matce Bożej. Różne jej uroczystości bywały dniami wyjątkowo obchodzonymi w Domku. *Na N. Pannę Bolesną – pisał – we wrześnie iść jako Votum piechotą do ST. Acheul... i komunikować – prosząc o Miłosierdzie u Matki Miłosierdzia, Królowej Naszej*<sup>38</sup>. W czasie pobytu w La Trappe pisał: [...] *wywieźć się, jakie są Bractwa w Paryżu, przed wpisaniem się do niektórych*<sup>39</sup>. Wymienia je z francuska: różańcowe, szkaple-rza karmelitańskiego, Najświętszego Serca Pana Jezusa, Najświętszego Sakramentu, Siedmiu Boleści Matki Bożej. Zapewne było w myśli Założyciela nie tylko zapisać się do nich samemu, ale zachęcać może i braci do podobnego przynależenia czy szerzenia czci.

### 3. Rola Brata Starszego we wspólnocie Domku

Na podstawie przytoczonych tu myśli Jańskiego widać, jaką ogromną rolę spełniał w Domku, i tę rolę winniśmy potraktowanie osobno.

Po pół roku istnienia Domku Jański zapisał o sobie: *Co do władzy, jestem powołany, bom miał najwięcej środków itd. [...] uznaję się niegodny modlić się o godniejszego, ale póki mam, potrzeba mocy, jedności, ufności*<sup>40</sup>. Od samego początku duchową podstawą kierowania *Domkiem* przez Jańskiego była świadomość miłości Bożej i pełnienia Jego Woli. Ukazywał to braciom w przykładach Świętych. Cały posłuch dla Niego wypływał z wewnętrznego rządu, wewnętrznej organizacji, był prawdziwie nadprzyrodzony, dobrowolny.

Hieronim Kajsiewicz w swoich *Pamiętnikach o początkach Zgromadzenia...* dał sugestywny obraz Jańskiego jako męża modlitwy. Jego pełne zaangażowanie się w modlitwę robiło ogromne wrażenie na całej wspólnocie. Pisał Kajsiewicz: *Post ciągły w domach Trapistów; modlitwy długie i gorące – bo kiedy się Bogdan modlił, zapalał się cały na twarzy – wszyst-*

<sup>37</sup> Porównaj zapisy w *Dzienniku* od strony 362 do końca.

<sup>38</sup> Jański, *Dziennik*, 17 XII 1837, s. 512.

<sup>39</sup> Tamże, s. 505.

<sup>40</sup> Tamże, 15 VIII 1836, s. 403.

ko to tucząc duszę, musiało wycieńczać ciało<sup>41</sup>. Ogromną rolę w formowaniu wspólnoty odgrywał przykład osobisty Bogdana Jańskiego – wychowawcy pierwszych zmartwychwstańców, świadectwo życia głęboko chrześcijańskiego, zaangażowanego i świadomego.

Jański czuł się jednak niegodny do kierowania wspólnotą. Uważał, że powodem tego jest jego *słabość, rozproszenie ducha, nawyki, brak silnego charakteru, brak porządku w drobiazgach*<sup>42</sup>. Słowa te wskazują na to, jak rozumiał cechy, którymi powinien oznaczać się przełożony, wychowawca, a zarazem, jak jasno widział to, czego cała wspólnota miała prawo od niego oczekiwać. Wbrew jednak tej surowej samoocenie, Jański ubogacony darami Opatrzności, był przez Nią przygotowany do prowadzenia Domku. Przez Domek przechodzili przecież ludzie, dla których niełatwe było zadanie duchownego ćwiczenia się. *Byli to wszyscy świeżo nawróceni demagodzy, stawiający wolność osobistą za rzecz pierwszorzędną, ludzie przyuczeni do nieporządnego życia*<sup>43</sup> – napisał o. Smolikowski w swej *Historii Zgromadzenia...*

Jedną z istotnych metod działania Brata Starszego w Domku był serdeczny, braterski dialog z każdym i nadprzyrodzona cierpliwość: *Ktoś inny, napotkawszy trudności po drodze zaczętej, przestałby jej, ograniczył nieufnie, nieśmieie – ja wolę przecierpieć*<sup>44</sup>. *On już był przebiegł stromą pochyłość niedowiarstwa – pisał Kajsiwicz – zajrzał w tę ciemną, źle woniejącą i bezdenną przepaść; i teraz wracał z utrudzeniem w górę, spotykając po drodze rodaków swoich, świeżo do Francji przybyłych, i pędzących w dół z całym upojeniem ludzi nie rozczarowanych jeszcze w błędzie. Nie wymijał ich, bynajmniej dojrzałszy podróżnik; owszem miłością bratnią przejęty zatrzymywał i wzywał na rozmowę. Z dziwną cierpliwością z niecierpliwymi, uprzejmością z nieokrzesanymi; często starał się zarozumiałych, a przy tem, jak to bywa najczęściej, nierozumnych, przekonać, oświecić, upamiętać. A taki urok i wdzięk posiadał, że bez względu na to, co o nim poza nim mówiono, powszechnie go w głębi duszy szanowano, i ci, którzy jego wyobrażeniom nienawiść byli poprzysięgli, nie mogli osoby jego samej podobną objąć nienawiścią*<sup>45</sup>.

Co stanowiło u Jańskiego tę przeogromną i ujmującą zarazem siłę wewnętrzną w kierowaniu Domkiem, którego wspólnota nie zawsze przysparzała mu radości?

<sup>41</sup> H. Kajsiwicz, *Pamiętnik...*, s. 126.

<sup>42</sup> Jański, *Dziennik*, 15 VIII 1836, s. 403.

<sup>43</sup> P. Smolikowski, dz. cyt., s. 70.

<sup>44</sup> Jański do F. Krahnasa, IV 1839, SZ III, s. 698.

<sup>45</sup> H. Kajsiwicz, *Pamiętnik...*, s. 404.

W 1839 roku, podczas tzw. „ciemnej nocy duszy” w La Trappe, zanotował on przejmującą modlitwę: *Duchu Święty, tej nocy ciemnej duszy, zstąp. Na mnie! Choć najniegodniejszego, ale przez ufność w miłosierdziu P. Jezusowym chcącego być najwierniejszym, najpoświęceńszym, najzakochańszym ze sług Bożych!*<sup>46</sup> *Dziwne – pisał w swojej historii o. Smolikowski – jak Jański pomimo tych wszystkich przejść wewnętrznych ani razu nie tracił ufności, nadziei!*<sup>47</sup>. Owa siła wewnętrzna Jańskiego to ufność złożona w Bogu: *Dzięki Bogu – napisał – nie straciłem ani na chwilę ufności w Bogu, wiary w powinność i możliwość zaradzenia złemu*<sup>48</sup>.

Chronił Jański swoich braci przed różnymi niebezpieczeństwami z zewnątrz, wierząc, że całą wspólnotę trzyma Pan i że Duch Święty w niej działa. *Jak stróż – pisał – faktor, biegałem około domu, odpędzając napady nieprzyjaciół, grożących zniszczeniem zewnątrz – zostawiając wewnątrz rząd Panu Bogu i sumieniu każdego.* Ufność położona w Bogu i zaufanie do braci jest tu niezwykle ujmujące.

*Podobało się Bogu użyć mnie za narzędzie i środek naszego braterskiego połączenia się*<sup>49</sup> – napisał do J. Hubego Bogdan Jański. Świadomy swojej roli i odpowiedzialności za Domek, dbał i troszczył się niemal o wszystko. Charakterystykę tej troski znajdujemy w książce Edmunda Calliera, znanego księgarza i wydawcy z Poznania. Napisał on tak: *Klasztorok całym swoim ciężarem ciążył na barkach Bogdana, który nieraz walczył z niedostatkiem, zwłaszcza gdy nie dopisywały subsydia. Dzielił się z mieszkańcami Domku swoim (drobnym) zarobkiem, trawił w zabiegach o utrzymanie swego klasztoroku, pracował nad siły; wytrwał jednak i ostatecznie zwyciężył trudności kosztem własnego zdrowia i życia. [...] Klasztorokowi temu poświęcił wszystkie swe siły umysłowe i fizyczne*<sup>50</sup>.

Przyczyna śmierci Jańskiego to nie tylko wyczerpany przez gruźlicę organizm, ale i następstwo całkowitego poświęcenia się dla chwały Bożej. *Byłem świadkiem – napisze Wielogłowski – jak ten niepojęty człowiek, przestawszy już żyć dla siebie, dogorywał na ofiarnym stosie miłości Boga i bliźniego, a przecież ostatnim tchnieniem rozżarzał święty płomień wiary i narodowości*<sup>51</sup>.

Istnieje bardzo mało znany tekst, w którym Jański wypowiada swoje „upomnienie braterskie”. Tekst ten obrazuje pewien sposób szczerości

<sup>46</sup> P. Smolikowski, dz. cyt., t. 2, s. 23.

<sup>47</sup> Tamże, s. 24.

<sup>48</sup> Jański do C. Platara, 10 III 1838, SZ III, s. 298.

<sup>49</sup> Jański do J. Hubego, 10 IV 1836, SZ III, s. 126.

<sup>50</sup> E. Callier, *Bogdan Jański*, Poznań 1876, s. 97-99.

<sup>51</sup> W. Wielogłowski, *Emigracja Polska wobec Boga i Narodu*, Wrocław 1848, s. 117.

w upominaniu braci. Oto co pisze Jański do Kajsiewicza i Semeneni, kiedy ci już studiowali w Rzymie: *Powinienem najpierw dopełnić obowiązku, chociaż przykrego dla mnie wielce, ale więcej jeszcze świętego względem Was. A obowiązkiem tym jest: pokazać Wam i dać choć do pocałowania różgę. [...] A co to znaczą te niektóre słowa nieukontentowania i szmery, te szmery, te grymasy? Sza! A do książki, przed krucyfiks! Uczyc się, modlić. Czy Wam to Pan Bóg dał już i pokazał innego Starszego, że już z nieukontentowaniem odzywacie się? To było przewróceniem porządku, zerwaniem wewnętrznej społeczności. Nie grzeszcie, kiedy Pan Bóg we wszystkim błogosławi. I pan dyrektor nawet przebąknął, że już mu trudno widać nieukontentowań utrzymać... Oj! A ktoś z boku odezwał się żeście bez dyrekcji... Bodajby pan dobrodziej był tak bez dyrekcji – przynajmniej o ile Wy dotąd, przez Miłosierdzie Ducha św., który naszą jedność zrodził i ożywia! Po takim surowym upomnieniu napisał: A teraz – pax – i przyjmijcie moje pocałowanie i podziękowanie<sup>52</sup>.*

## Zakończenie

W kontekście tego, co zostało choć tutaj powiedziane, rysuje się jasno i dobitnie sylwetka dobrego wychowawcy Bogdana Jańskiego, wychowawcy pierwszych zmartwychwstańców. Zainicjował on nowatorski system formacji od uświadomienia każdemu i wszystkim z osobna, że Bóg ich kocha. Ten system, jego punkt wyjścia, można zdefiniować jako antropologiczną, personalistyczną pedagogikę prawdy, miłości i współpracy. System ten stanowił skrajne przeciwieństwo systemu nakazowo-represyjnego, który jeszcze w XIX wieku był stosowany. Wydaje się truzmzem podkreślanie, jak bardzo ta rodzima myśl pedagogiczna wyprzedziła epokę.

---

<sup>52</sup> Jański do P. Semeneni, kwiecień 1839, SZ III, s. 700-701.